



„Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.” (Mt 5,5)

Kogo Jezus nazywa „cichym”? „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” – powiedział o sobie. Zatem patrzmy na Jezusa i przyglądajmy się Jego byciu cichym.

Cichość Jezusa to przejaw wewnętrznego pokoju serca – serca, które znało cel i sens życia tu na ziemi, które dążyło w określonym kierunku. Tym celem, sensem i kierunkiem była miłość – aż do śmierci krzyżowej – jako wypełnienie woli Boga Ojca. Jezus wszystko robił i mówił nie z przymusu, ale dlatego, że chciał podobać się Ojcu.

Czy potrafimy spojrzeć na własne życie z takiej perspektywy? Zobaczyć, że żyjemy po to, by realizować miłość zadaną nam jako cel i sens? Miłość jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, nie unosi się pychą, nie pamięta złego, we wszystkim pokłada nadzieję, nie szuka poklasku, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz z prawdy. Z tak rozumianej miłości wypływa prawdziwa wolność, a z wolności płynie pokój. Cichość realizuje wolność pochodzącą z miłości i dla miłości.

Jaką wolność realizuje się w cichości? Żyjemy w zgiełku i gwarze, w natłoku spraw, w biegu. W cichości mogą być wolny od dążeń tego świata: władzy, sławy, kariery, sukcesu, fortuny, żądzy rywalizacji, pokazywania swojej wyższości, walki o swoje osobiste korzyści.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.” (Mt 5,5)

Jeżeli jestem wolny od walki o moje zyski tu na ziemi i o władzę, to właściwie jaki jestem jako „cichy”? Jak osiągnąć cichość i czym się ona charakteryzuje w życiu codziennym? Błogosławieni, czyli szczęśliwi – cisi. „Uczcie się ode Mnie...” – mówi Jezus. Patrz na Jezusa. Patrz, jak się zachowuje, jaki jest, co mówi, widzi, słyszy, robi. Jezus zatrzymuje się przy chorych, grzesznych, tych, którzy są obok, i tych, którzy do Niego przychodzą. Słyszy ich wołanie, również to niewypowiedziane słowami. Jest wrażliwy na potrzeby każdego. I każdemu odpowiada: spojrzeniem, uśmiechem, okazaniem współczucia, słowem, gestem, czynem.

Być błogosławionym – cichym, gdy mówi do mnie mama, rodzeństwo – zobaczyć, że potrzebują właśnie ode mnie uwagi, akceptacji i zrozumienia.

Być błogosławionym – cichym, gdy ktoś okazuje mi niechęć i znieważa mnie – zobaczyć w nim kogoś wołającego o miłość i okazać wobec niego pokój.

Być błogosławionym – cichym, gdy w pracy są kłótnie, zazdrości, rywalizacje i odwety – trwać w prawdzie pełnej pokoju i łagodności.

Być błogosławionym – cichym, gdy stykam się z utrudnieniami z powodu cudzych braków i słabości – okazać miłosierdzie i nie osądzać, być cierpliwym i pomóc.

Być błogosławionym – cichym w cierpieniu i trudach – wytrwać w pokornym milczeniu.

Być błogosławionym – cichym, to nie walczyć, nie robić kariery, służyć innym, nie odpowiadać złem na zło, czyli należeć do pogardzanych przez świat.

Jak dzisiaj nauczyć się cichości, o której mówił Jezus? „Uczcie się ode Mnie...”. Gdy Jezus głosił Ewangelię, często szedł w osobne miejsce, aby tam w ciszy przebywać z Ojcem, modlić się. Może trzeba pójść przed tabernakulum i pobyć z Panem Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie? Od Niego możemy nauczyć się ciszy wewnętrznej, wprowadzić ją do serca. Przy Nim zastaniemy również ciszę zewnętrzną. Najczęściej nie mamy jej w codziennym życiu, a jest potrzebna do tego, by móc się skupić.

Cisza pozwala zastanowić się nad tym, co jest naprawdę ważne. Cisza jest warunkiem porozumienia się z drugą osobą, w przeciwieństwie do hałasu i przekrzykiwania. W ciszy dzieje się wszystko, co ważne i dobre. W ciszy jest adoracja, rachunek sumienia, modlitwa. W ciszy poznamy, czym jest cichość Chrystusa – jego łagodność, pokój, dobroć.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię.” (Mt 5,5)

Czy warto być cichym, aby posiąść ziemię na własność? Czy posiadanie ziemi jest wystarczającą zachętą? O jakiej „ziemi” myślał Jezus? Bóg mówił: „Czyńcie sobie ziemię poddaną...”. A jednocześnie: „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Błogosławieństwa odnoszą się do czasów, na które oczekujemy, po zmartwychwstaniu. Ziemia, którą posiądą cisi, to udział w Królestwie Bożym, to nowa ziemia przyszłego świata. W tej chwili nie wyobrażamy sobie w pełni Królestwa Bożego. Jednak będąc cichymi, już teraz przyczyniamy się do budowania tego Królestwa. Już teraz żyjąc w prawdzie, pokoju, sprawiedliwości, pracując w ciszy, pomagając drugim, będąc życzliwym, stąpamy po ziemi i budujemy ją taką, jaką w przyszłości obejmiemy w pełne posiadanie.

Tak więc być błogosławionym – cichym, to żyć ciszą wiary na co dzień, być łagodnym, mieć czyste serce, być pełnym pokoju w domu, w pracy, w autobusie, w sklepie, na ulicy... A w nagrodę posiąść ziemię na własność w życiu wiecznym.

Grupa VII

Świadectwo

Cichość nie polega na bierności, cichość to też zauważenie słabszego i okazanie pomocy temu, który nie umie się bronić.

Jadąc tramwajem zwróciłam uwagę na starszego schorowanego pana wchodzącego do tramwaju. Miał trudności w poruszaniu się. Zaraz za nim wchodził drugi mężczyzna. Jego zachowanie odczytałam jako pełne troski o poprzednika. Wydawało mi się, że asekuruje go i stara się uchronić przed upadkiem. Jednak w pewnym momencie dostrzegłam, że jego ruchy nie służą pomocy, ale człowiek ten wykorzystuje słabość starszego pana, żeby go okraść. Bez namysłu, odruchowo chwyciłam złodzieja i udaremniłam kradzież.

Nikt inny nie zauważył tego, co się stało, wszystko działo się bez słowa.

Ela, Grupa VII

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)